

JERZY SŁOMIŃSKI

ur. 1957; Grodzisk Mazowiecki



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	Warszawa, PRL, współczesność, życie codzienne, wystawy, uprawnienia artystyczne, Grzegorz Kowalski

Wystawy i uprawnienia artystyczne

Tak jak powiedziałem, zrezygnowałem ze sztuki figuratywnej razem z porzuceniem studiów w [19]82 roku. W związku z tym, że robiłem ładne, naprawdę bardzo ładne bębny, no to pytali się moi znajomi, dlaczego ja ich nie pokazuję w galeriach, no ale ja po prostu robiłem narzędzia, instrumenty muzyczne, a nie dzieła sztuki, więc raczej nie mam w moim życiorysie jakichś wystaw za sobą poza dwoma. Jedna to była taka wystawa, gdzie pokazywałem moje bębny na prośbę Jerzego Jarnuszkiewicza, u którego studiowałem, jak on odchodził na emeryturę – jest taki zwyczaj, że profesor robi taką pożegnalną wystawę i zaprasza swoich ulubionych, wyrazistych 10 czy 12 studentów, żeby wspólnie jak gdyby zrobili wystawę. Mimo że ja nie skończyłem studiów, to Jerzy mnie zaprosił, żebym pokazał te bębny. To było wzruszające, zwłaszcza że to było wtedy, kiedy ja ubiegałem się o bycie wyświęconym na artystę, bo system był taki, że zmuszał mnie do tego, żebym ja miał jakiś zawód, byłem zmuszony do tego, żeby być rzemieślnikiem. Więc taka śmieszna historia, że od tej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie kilkadziesiąt metrów dalej jest Ministerstwo Kultury, więc kilkoro moich znajomych pomogło mi te same bębny, które pokazywałem na wystawie na Akademii Sztuk Pięknych, zanieść do Ministerstwa Kultury pod oczy komisji, którą prosiłem, żeby dała mi święcenia artystyczne, żebym miał spokój. No i niestety, minister mi odmówiła, to była ostatnia minister okresu jeszcze tamtego minionego systemu. No ale Grzesiek Kowalski – mój starszy kolega, też nauczyciel rzeźby, sławny artysta – namówił mnie, żebym ja odwołał się od tego w ten sposób, żebym po prostu poprosił różne wyraziste osoby istotne, sławne, opiniotwórcze, żeby wyraziły opinię na temat mojej działalności. No i mam właśnie zestaw takich opinii, gdzie Oskar Hansen czy Grzesiek Kowalski piszą o mojej działalności, że ona jest godna, bo uzasadnienie było takie minister czy tam tych ludzi z komisji, że to nie jest nowatorskie, że sztuka musi nosić znamiona czegoś nowego, a bębny już były. No więc ja za namową Grzesia Kowalskiego złożyłem takie papiery u tej pani minister i po złożeniu ich ona po prostu po godzinie wydała decyzję

pozytywną, więc jakby zostałem wyświęcony na artystę. W związku z tym już mogłem rzucić książką podatkową i swobodnie uprawiać ten zawód. Systemu upadł i to zupełnie nie jest mi do niczego potrzebne, wówczas było mi potrzebne.

W 1993 roku jedyny raz wziąłem udział w takiej wystawie szerokiej, ogólnej, w ramach, powiedzmy, wspominków została zorganizowana wystawa osób, które były związane z Galerią Repassage, w której ja się kręciłem i którą pod koniec działalności tej galerii prowadziłem – opiekowałem się nią, powiedzmy. Wystawa się nazywała „Drogi kontrkultury” – nie wiedziałem, że jestem kontrkultura. To była wystawa w Zachęcie, w największej galerii państwowej w tym kraju. Ja miałem pewien trud, no bo ja miałem tylko te bębny. No ale z drugiej strony miałem już tę żyłkę budowlańca i marzyłem o tym, żeby zbudować kopułę Fullera. Znalazłem sponsora, Jacka Kilińskiego, który jest bardzo fajnym moim starszym kolegą, ma sklep na Starym Mieście z różnymi starymi przedmiotami, ja wtedy miałem mój sklep z bębnami na Barbakanie w Warszawie i tak żeśmy się po prostu poznali. Jacek Kiliński wyłożył kasę i ja mogłem zbudować kopułę Fullera. Budowa tej kopuły Fullera i cała ta wystawa w pewnym stopniu jest udokumentowana filmem, który też jest na YouTube, nazywa się „Mam ducha, duch ma mnie” – robiony przez Michała Tarkowskiego.

Data i miejsce nagrania	2022-05-17, Dąbrówka
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"